

Lalka to więcej niż aktor

Andrzej Bondski: - Festiwal AnimArt przedstawiany jest jako kompleksowy festiwal animacji...

Waldemar Wolański: - Taki pomysł wynikał z potrzeby stworzenia festiwalu, który nie będzie kolejnym przeglądem wydarzeń, spektakli. Po latach doświadczeń Teatru Arlekin przy organizacji dwóch międzynarodowych festiwali: TrotuArt i Solistów Lalkarzy, postawiliśmy na wydarzenie wyspecjalizowane. Sztuki przenikają się, naturalne więc było rozszerzenie formuły o tematykę filmową. Tu pomogły moje kontakty ze Szkołą Filmową, gdzie wykładam animację - co uzmysłowiło mi, że to sztuki pokrewne. Trzy lata temu ze Szkołą powołaliśmy więc do życia to wydarzenie. Od drugiej edycji towarzyszy nam Momakin, który współtworzy program filmowy, bo same etiudy studenckie to za mało. Połączenie dziedzin stanowi o wyjątkowości AnimArtu, bo nie ma w Polsce innego tak dużego wydarzenia poświęconego tej sztuce.

Paulina Zacharek: - Momakin skupia się na wszystkich aspektach animacji filmowej poza produkcją. Jesteśmy dystrybutorem, sprowadzamy do Polski filmy i seriale, które nie dotarły tu wcześniej, mimo że są atrakcyjne i mają walory edukacyjne. Zajmujemy się promocją animacji w Polsce i na świecie. Prowadzimy edukację dla ogółu odbiorców, jak i dla profesjonalistów, głównie w dziedzinie stop motion (animacji poklatkowej). Staramy się, aby AnimArt był równie kompleksowy, co nasza działalność. Pokazujemy tu najciekawsze animacje lalkowe z ostatnich lat dla dzieci i dla dorosłych. Jest on też pretekstem do spotkania przedstawicieli branży polskiej i światowej. Będziemy gościć reżyserkę animacji pięknego filmu „Moje życie jako Cukinia” - Kim Keukeleire, która pracuje przy najnowszym filmie Wesa Andersona - i zapewne opowie, jak to jest gdy reżyser kontaktuje się z ekipą przez nagrywane w domu filmy. W cyklu „Animacja jest kobietą” pokażemy m.in. najnowsze filmy Barbary Rupik, Anity Kwiatkowskiej-Naqvi i Darii Kopiec, autorek pracujących w Łodzi, których filmy są świetnie odbierane na światowych festiwalach. Nie zabraknie pokazów rodzinnych, np. norweskiej animacji „O czym szumi las”, studenckich czy też mrocznych i nostalgicznych krótkich metraży.

Więcej na temat można przeczytać we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu”.